Nr. 58 Kraków, czwartek 28 lutego 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz 10 rano

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Owece szowinizmu.

Prasa szlachecka i wszechpolska trzęsie się z oburzenia! Stała się rzecz niesłychana — czytamy w tej prasie — rząd centralny wmięszał się do urzędowania polskich sędziów i spowodował wypuszczenie na wolną stopę uwięzionych studentów ruskich. Lwowska Rada miejska uchwala uroczysty protest przeciw temu wmięszaniu się władz centralnych.

Ale czyż to nie było do przewidzenia? Czy nie ostrzegaliśmy w porę, czy nie apelowaliśmy do sprawiedliwości Polaków, aby Rusini nie potrzebowali szukać jej gdzieindziej?

Nazywa się Rusinów »Tyrolczykami Wschodu«, biada się na ich nienawiść ku Polakom, miota się na nich gromy oburzenia za to, że uciekają się pod opiekuńcze skrzydła wiedeńskiego centralizmu — ale co się robi, aby ich inaczej wychować, aby z centralistów zrobić Rusinów przyjaciółmi Polaków? Nic — przeciwnie, pcha się ich jeszcze bardziej w dotychczasowym nienawistnym kierunku! Nie nauczono się niczego i niczego nie zapomniano! W sprawie akademików ruskich wprost tak postąpiono, żeby sobie z Rusinów zrobić jeszcze większych wrogów.

Gdyby Polacy byli akademikom ruskim wymierzyli sprawiedliwość, nie potrzebowaliby Rusini szukać jej w Wiedniu. Pod presyą wszechpolskiego szowinizmu jednakowoż popchnięto wprost Rusinów w objęcia centralizmu wiedeńskiego. I na nic się zdadzą teraz narzekania: stało się to, do czego parli szowiniści wszechpolscy, a z czego tryumfuje jedynie centralizm, opierający się na zasadzie *divide et impera* (dziel i rządź podzielonymi).

Mówi przysłowie: Mądry Polak po szkodzie. Ale czy tym razem zmądrzał przynajmniej po szkodzie? Bo szkoda narodowa stała się ogromna: każdy, kto nie ma umysłu oszołomionego i przyćmionego obłędem szowinistycznym, musi uważać rozdmuchanie szowinizmu antypolskiego u Rusinów i wzmocnienie ich ciążenia ku Wiedniowi za wielką szkodę narodową dla interesów polskich. Czy zatem zrozumieli przynajmniej to nasi szowiniści, że ich to bezsensowna polityka, małpująca »żelazną rekawicę« pruską, szkodę tę spowodowała?

Bynajmniej! W całej prasie szlacheckiej i wszechpolskiej szowinistyczna heca przechodzi obecnie poprostu w orgię. W ten sposób ma się »zdobyć serca Rusinów«!?

Coraz gorzej rozognia taka polityka szowinim ruski, coraz bardziej pcha ich w objęcia cnntralizmu. Zaiste obłęd tylko może dyktować takie postępowanie, które robi zaciętych wrogów naszego narodu z sąsiadów, których moglibyśmy łatwo pozyskać sobie — sprawiedliwością!

Stronnictwa i kandydatury.

Oprócz partyi socyalno-demokratycznej, która ogłosiła już listę swych kandydatów, żadne inne z większych stronnictw galicyjskich nie wystąpiło jeszcze oficyalnie ze swymi kandydatami. Rzecz to zupełnie zrozumiała. Podczas gdy partya socyalistyczna ma organizacyę nietylko na czas wyborów, inne stronnictwa dopiero teraz na gwałt zaczynają trąbić pobudkę, wzywającą do zbierania się zwolenników, uchwalać programy i zaczynać targi o łup, t. j. mandat. Jeżeli mimo to gazety przynoszą codziennie wiadomości o kandydaturach, są to albo lokalne albo samoistne albo narzucane przez jakiegoś wielmoża powiatowego, w żadnym zaś razie nie są wynikiem decyzyi jakiejś większej grupy wyborców.

Stronnictwa złączone w „radzie narodowej“ motywują swą wstrzemięźliwość w nominowaniu kandydatów tem, że teraz odbywają się narady celem wyboru delegatów na zjazd główny — wskazuje to najlepiej, że 4 stronnictwa w radzie reprezentowane wyrzekły się samodzielności i muszą swych kandydatów poddać uznaniu przeciwników politycznych, jakimi mimo zasiadania w wspólnej radzie pozostali. Jeżeli n. p. stańczycy z centrowcami wzajemnie układają swą listę kandydacką, można to doskonale pojąć, gdyż w gruncie rzeczy niczem te stronnictwa od siebie się nie różnią; jeżeli zaś demokraci (nieskoncentrowani) i wszechpolacy robią to samo, jest to chyba, nawet gdybyśmy chcieli na chwilę uwierzyć w szczerość ich „programów“, zdradą własnego sztandaru.

Są więc dotąd tylko kandydatury nieoficyalne, a jest ich już moc ogromna. Przedewszystkiem w miastach. Po za Lwowem i Krakowem, w których kandydatury nie są ustalone, zgłosili już ochotę do kandydowania: w okręgu Brzeżany-Rohatyn b. wiceprezes Koła polskiego Dulęba i dyrektor okręgu skarbowego dr Zwolski; w okręgu Brody Zborów dr Kolischer; w okręgu Złoczów b. poseł dr Gold (żydowski wszechpolak); w okręgu Buczacz-Śniatyn wyłaniają się obok humorystycznej kandydatury Berla Sterna także kandydatury ministra hr. Dzieduszyckiego i b. posła Moysy; w Przemyślu konkurują dwaj sądownicy Spławski i b. poseł Królikowski; w okręgu Rzeszów Ropczyce dr Krogulski; w okręgu Podgórze Wieliczka Bochnia minister dr Korytowski; w okręgu Wadowice-Biała dr Łazarski, b. poseł dr Binder, centrowiec Bogucki; w okręgu Jasło-Gorlice ks. Pastor; w Stanisławowie b. poseł Stwiertnia, którego zwalcza postępowa inteligencya; w Drohobyczu — obok miejscowej kandydatury Wiśniewskiego — spróbuje szczęścia hr. Wojciech Dzieduszycki.

Większe zamieszanie jeszcze panuje w okręgach wiejskich. W zachodniej części kraju centrum wyciąga łapy po obydwa mandaty okręgów wiejskich, zaś we wschodniej Galicyi w okręgach mieszanych stają naprzeciw siebie Rusini, jako reprezentanci większości, zaś konserwatyści i wszechpolacy, jako reprezentanci mniejszości narodowych.

W okręgu Trembowla-Czortków (69) kandyduje na mandat mniejszości hr. Baworowski, prezes Rady powiatowej w Trembowli. Zwalczają go namiętnie wszechpolacy za jego rzekomą sympatyę dla Rusinów. W okręgu Złoczów-Kamionka Strumiłowa (63) stawiają Polacy obszarnika Obertyńskiego, który jako agitator wszechpolski urządza pielgrzymki chłopów polskich do Krakowa i Kalwaryi; w okręgu Podhajce Buczacz (60) występuje jako 25% kandydat wszechpolak dr Orski, którego praca „kulturalna“ polega na tem, że w zeszłym roku urządził w Buczaczu jarmark przemysłu krajowego, przezwany szumnie „wystawą“.

W okręgu Tarnopol Zbaraż (68) będzie kandydatem polskim znany prof. Zamorski, agitator wszechpolski, fanatyczny wróg Rusinów. Ruskimi kandydatami są: w okręgu Drohobycz-Stary Sambor (54) księża Baczyński i Jaworski, ze strony narodowców i prof. Antoniewicz ze strony moskalofilów; w okręgu Kołomyja-Kossów (56) kandydują radykał dr Trylowski i ks. Popiel; w okręgu Stanisławów-Tłumacz (59) stają 4 kandydaci narodowi: dr Eugeniusz Lewicki, ks. Barysz, ks. Oleśnicki i Rubczak, tudzież dwaj moskalofile dr Aleksiewicz i ks. Winnicki; w okręgu Podhajce-Buczacz (60) kandydują: znany szowinista ruski Wacław Budzynowski i ks. Sendecki; w okręgu Tarnopol Zbaraż (58) obok socyalisty tow. Jacka Ostapczuka stają moskalofil Kulmatycki, narodowcy i radykali dr Hołubowicz i dr Daniłowicz; w okręgu Brody-Sokal (65) kandydują b. poseł Barwiński, moskalofil Markow i narodowiec Petruszewicz.

W polskich okręgach wiejskich kandydatury są jeszcze niewyjaśnione. Zgłosili się dotąd tylko dwaj Potoczkowie na okręg Nowy Sącz-Grybów (48), centrowcy Marek i Dobija na okręg Biała-Oświęcim (36), ludowiec Wójcik na okręg Kraków-Podgórze-Wieliczka (40).

Jakie zamieszanie w obozie dotychczasowego Koła polskiego wywołała nowa reforma, najlepiej dowodzi, że hr. Dzieduszycki i D. Abrahamowicz dotąd nie zdecydowali się na wybór okręgu, względnie nie są pewni, czy w jakimkolwiek okręgu przejdą. Wczoraj dopiero ogłoszono z pewnej strony, że w rozpaczliwem poszukiwaniu za mandatem zamierzają konkurować ze sobą w — żydowskim okręgu miasta Lwowa!

Jako samodzielne stronnictwo zamierzają wystąpić syoniści i to odrazu z 6 kandydatami. Są to: dr Braude we Lwowie, Stand w Brodach, dr Zipper w Drohobyczu, dr Salz w Stryju, dr Malz w Tarnopolu i rabin dr Thon w Kołomyi.

Kandydatury konserwatywno-centrowo-demokratyczne ustalone zostaną dopiero po zjeździe rady narodowej.

Ruch wyborczy.

Stanisław Potoczek przeciw Janowi Potoczkowi. Wesołe zgromadzenie — jak czytamy w nrze 5 »Związku chłopskiego« Stanisława Potoczka — odbyło się 8 b. m. w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej. Zwołał je Jan Potoczek, b. poseł do Rady państwa, by złożyć sprawozdanie z 16-letniej swej działalności parlamentarnej. Przyznał się publicznie, że nic nie zrobił, jak i inni jego koledzy z Koła polskiego, poczem wyjaśnił, że »masoni wyrodzili się ze żydów i liberałów, z masonów socyaliści, zaś ze socyalistów ludowcy«. Bredniami temi zabawiał zebranych księży, szlachtę i wójtów, żebrząc o poparcie na przyszłość.

Publika się bawiła — uciecha nie miała granic. Politowania godny kandydat nagrodzony został salwą serdecznego śmiechu.

Ale tu nie koniec zabawy.

Jak grom z jasnego nieba, zjawił się rodzoniuteńki brat Jana — Stanisław Potoczek i jął krytykować jego sprawozdanie.

Nagadawszy mu od ostatnich, odsądził go od wszelkiej zasługi i zaczął pleść niestworzone rzeczy znów o swej działalności sejmowej. On wprowadził ustawę o włościach rentowych, o sądach rozjemczych dla mniejszych miast, on zmusił Koło polskie i rząd do zniesienia zakładów kontumacyjnych w Krakowie i Białej, on pierwszy poruszył sprawę sprostowania ksiąg gruntowych — wszystko to on dokonał, a nie brat jego Jan.

Rozjaśniło się oblicze słuchaczom, zrozumieli wreszcie swą straszną pomyłkę, ujrzeli prawdziwego, zapoznanego opiekuna swojego.

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

28

Widziałam śmierć odbijającą się w twarzy Klinera, oczy jego przewróciły się w straszliwym zezie. Nikt nie przypuszcza, ile przerażenia mieścić się może w duszy pięcioletniego dziecka.

Oczywiście pani Galant wywołanego skutku nie bierze w rachubę. Ale dość barw ciemnych! Przyznaję, że w niektórych razach dobrze jest nie brać w rachubę szczegółów osobistych dziecka: u nas na przykład nie wyróżnia się wcale i nie traktuje inaczej dzieci rodzin zamożnych, co tak często się zdarza w zakładach prywatnych, w szkołach płatnych. Litość nawet objawia się tu umiarkowanie; i to uważam, że słusznie: rani się często nędzę, jawnie litując się nad nią.

Zapewne, ładne buzie i zgrabne figurki wywierają swój wpływ pociągający, ale pieszczoty rozdawane są u nas instynktownie, bez żadnych ubocznych względów. I w zamian, każdy ukrywa, stara się przemódz, odrazę do brzydoty.

Obserwuję, jak seminarzystka z prawdziwą szlachetnością stara się obchodzić z najbrzydszemi dziećmi — Vidalem, Richardem — tak samo jak z innemi, jak gdyby między niemi a najładniejszemi żadnej nie było różnicy, co — wobec kolegów — jest daleko litościwszem, niż okazywanie współczucia.

— Dalej, ktoś silny niech odniesie Rózi łopatę. Vidal, bierz łopatę!

Zaświadczam, że z dumnego czoła panny Bord bije pewność, że Vidal garbus — podobny do ropuchy i ptaka okaleczałego — jest również silnym jak Adam. Zaświadczam, że Vidal z łopatą w ręku ma przekonanie, że jest takim jak wszyscy. A nadewszystko jest ta rzecz cudowna: nikt się nie śmieje! Panna Bord własny punkt widzenia przelewa na całą klasę, swoje piękno przekazuje Vidalowi.

Wracając do kwestyi kar, chciałabym je zastąpić rozumowaniem i perswazyą: „Źle postąpiłeś, wytłómaczę ci dlaczego. Słuchajcie wszyscy, dlaczego wasz towarzysz źle postąpił“.

Pedagogia oficyalna zaleca gorąco ten system. Ale gdzie znaleźć czas na to, gdy jest sześćdziesięciu uczniów na każdą nauczycielkę?

Ten sposób jest też niebezpieczny niekiedy, jeżeli nie zna się warunków, w jakich żyją uczniowie.

Wczoraj rano seminarzystka oparta o biurko w klasie swojej, z twarzą odpowiednio nastrojoną, mówi głosem uszczypliwym:

— Opowiem wam powiastkę o pannie Brudasównie.

Wszystkie głowy zwracają się ku Helence Leblanc.

— Panna Brudasówna, duża sześcioletnia dziewczyna, ubiera swoją małą siostrę. Wiecie jak?

Włożyła jej pończoszki nie do pary! I już trzy dni panna Brudas chodzi w fartuchu, przy którym guzików brak.

Odprowadzałam małe Leblanc któregoś dnia zapomniane w klasie i wiem o nich inną powiastkę. Matka ich uciekła przed czterema dniami, porzuciwszy męża i dzieci, i zabrała bieliznę na chybił trafił tak, że dużo sztuk jest nie do pary.

Pod spojrzeniami całej klasy mała Leblanc zacina się w poczuciu niezasłużonej nagany. Przy niej sąsiadka jej Leonka Gras, niegłupia i nie łatwa do prowadzenia dziewczynka, która wie o ucieczce matki, zwraca dziwne, oskarżające spojrzenia na nauczycielkę.

Oh! oh! panno nauczycielko, uważaj na poczucie sprawiedliwości nietylko u dziecka skarconego, ale i u dziecka, które jest tego świadkiem. Spojrzyj na małą Leblanc, z czołem zmarszczonem, z spojrzeniem ponurem, z ustami zaciśniętemi; jej zdolność porównywania pracuje, krystalizuje się, tworzy coś stanowczego. Strzeż się! Zdaje mi się, że zły przykład najczęściej byłby mniej niebezpieczny, gdyby nie podkreślano go karą. Kara nie zabezpiecza na przyszłość, onieśmiela tylko nieszkodliwych, a za to podnosi urok złego. Faktem jest, że dzieci dumne są z towarzysza, który dopuścił się czynu „zasługującego na karę“.

Pewnego dnia pan inspektor szkół elementarnych przychodzi o jedenastej; część dzieci była już ustawiona w szeregach, gotowa do śniadania. Pan inspektor jest to zwierzchnik najwyższy, przed którym nauczycielki, dyrektorka nawet jąka się i drży; jeśli które dziecko krzywo stoi przed inspektorem, tym paniom zdaje się, że są zgubione. Na przyjęcie takiej osobistości dzieci miały złożyć ukłon wojskowy ręką do czapki i wyprostować się jak najlepiej.

Podczas gdy nauczycielki witały znakomitego gościa, Adam — zawsze słuchany — robi znak i wydaje rozkaz: „Berety na głowach i ręce w kieszeniach!“

Dyrektorka, pani Galant, panna Bord aż płakały.

Adamowi za karę odebrano wszystkie dobre stopnie i zakazano wspólnych zabaw z towarzyszami. Ale potem trzeba było słyszeć tych urwiszów, chełpiących się przed nieobecnymi i przed starszymi uczniami szkoły ludowej.

— Adam wyrzucił swoje dobre stopnie! Nie będzie się bawił, nie będzie pisał przez tydzień!

Co ma znaczyć: „To ci Adam zuch! I naturalnie my, jego towarzysze, także jesteśmy zuchy!“

Adam ani jednej chwili nie wstydził się przed towarzyszami, bo ci byli po jego stronie. Każda kara wzbudza skrytą solidarność. A u dzieci potężnie działa instynkt łączenia się istot tego samego gatunku. Wobec kary nawet dobrzy uczniowie uznają, że jest wróg wspólny: nauczyciel.

Bo przecież władza już sama przez się jest niesprawiedliwością, i ten, kto ją posiada, przez to samo jest skłonny do nadużywania jej tem okrutniej, jeśli pretekstu niema i delikwent jest bezbronny!

A teraz muszę się wyspowiadać: wszak i ja sama czynię podobnie.

Dla posługaczki bardzo nieprzyjemnem jest, jeśli rodzice spóźniają się wieczorem z odbieraniem dzieci; póki zostaje choć jedno dziecko nie może ona kończyć roboty, ani zamiatać przedsionka ani wybierać popiołu z pieców. Otóż żeby matki zdecydowały się na pośpiech, trzeba żeby zastały dzieci płaczące i smutne. Na nic się nie zda powiedzieć rodzicom: „przychodzicie za późno, to dla nas niewygodne“, ale trzeba pozostawić dziecko samemu sobie, odwrócić się doń plecami, nie odpowiadać mu. (C. d. n.).

Więc to Stanisław, nie Jan, a oni 16 lat o tem nie wiedzieli i głosowali na Jana. Dopiero bratni porachunek ich oświecił.

A kiedy wreszcie Stanisław zupełnie dobił Jana, nadeszła chwila stanowcza: zgromadzenie miało się oświadczyć za jednym z kandydatów-braci.

I znów wahanie (zdaje się w oczach zebrania Stanisław niedaleko odbiegł od Jana), znów zgromadzeni byli w niepewności, kogo wybrać. Jedni oświadczyli się za Janem, inni za Stanisławem (wszakże to krew ta sama), inni wreszcie za hr. Brezą. Aż nakoniec po długich naradach zgromadzeni się rozeszli — nic nie postanowiwszy.

Poszli i bracia-kandydaci ze smutkiem w sercu i z żalem do Boga, że dwóch ich stworzył braci, tak zdolnych, tak zasłużonych, a zapoznanych!

Wybryki wyborcze wójta krowoderskiego Zbroi zdają się nie mieć końca! Zgłosili się do nas ludzie, mieszkający lat 14 w Krowodrzy, których Zbroja na listę nie wciągnął! Nie wpisuje również na listę tych mieszkańców, którzy w ostatnim roku zmienili mieszkanie. Zbroja bowiem tłómaczy ustawę w ten sposób, że trzeba mieszkać rok pod jednym numerem, aby mieć prawo głosu! Jednakże i policya krakowska nie chce wydawać poświadczeń zamieszkania, jeżeli np. książka meldunkowa zaginęła! Żąda pieczęci od — wójta, zaś wojt żąda poświadczenia od policyi!

Czas już najwyższy zaprzestać tych szykan spokojnych mieszkańców. Możeby p. Fedorowicz pouczył ozdobionego krzyżem »zasługi« pachołka, że obowiązkiem jego jest pilnowanie ustaw, a nie dręczenie ludzi!

W sprawie gospodarki Zbroi majątkiem gminnym przygotowują obywatele Krowodrzy odezwę do ludności, która we właściwem świetle przedstawi gospodarkę »dekorowanego« wójta.

Zgromadzenie przedwyborcze w Krowodrzy odbyło się dnia 26 b. m. Kilkudziesięciu obywateli po referacie tow. Klemensiewicza i Łapińskiego — uchwaliło wśród oklasków kandydaturę tow. Klemensiewicza na posła do Rady państwa.

Ksiądz i rejent jako agitatorzy. Z Jasła piszą nam: W niedzielę na kazaniu zapowiedział ksiądz zgromadzenie związku katolickiego do sali szkoły ludowej. Zeszło się dość ludzi na zapowiedziany wykład o gospodarstwie rolnem. Ale zaraz wylazło szydło z worka, bo zamiast o roli zaczęto ujadać na bezbożną Francyę i na socyalistów. Znalazł się jednak jakiś dzielny gospodarz ze Żołkowa, który wziął w obronę socyalistów. Powiedział on księżom w oczy, że socyaliści są to ludzie jak i inni, tylko chcą dobra ludzkości, poprawy bytu i naprawy stosunków obecnych. Na to księża zebrani zawyli: wyrzucić go, on także socyalista i t. d. Rej w tem całem zgromadzeniu wodził syn chłopa, zero polityczne, tutejszy notaryusz Michałek, który na chłopach dorobił się majątku!! Otóż o socyaliźmie dużo prawił uczony p. rejent i niby w obronie tego gospodarza stanął. Ten gospodarz ma słusznie, mówił, bo i Chrystus był socyalistą, który w obronie biednych stawał, a bogaczów gromił za wyzysk, ale wiecie kto to socyalizm wprowadził? Marks i Engels w Anglii i Niemczech, tam gdzie robotnicy we fabrykach lub pod ziemią pracują i ledwo trzy lata żyją! Ale u nas socyalizm nie ma gruntu, bo u nas wszyscy biedni: chłop, mieszczanin, szlachcic (zapewne i p. rejent!) więc wszyscy razem musimy pracować w zgodzie, jako chrześcijanie.

Na to się ktoś odzywa: Socyaliści chcą grunta odebrać.

Ale p. Michałek „broni" socyalistów i powiada: Nie, to nie prawda, oni nie chcą gruntów odbierać, bo oni próżniaki, im się robić nie chce i t. p. Taki to dyalog prowadzono na tem zgromadzeniu. Pan Michałek miał ogromnie mądry wykład z przeszkodami. Ale przekonał się, że tak mieszczanie jak i chłopi przyszli już do rozumu, że nie dadzą się wodzić za nos klerykalnym naganiaczom.

Przegląd polityczny.

Bebel i Bülow. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał głos tow. Bebel, który, odpowiadając na onegdajsze wywody kanclerza Bülowa i posła Bassermanna, oświadcza, iż obaj uznali jako największą zbrodnię, jeżeli partya burżuazyjna popiera przy wyborach socyalistę. Wzajemne jednak popieranie się innych stronnictw przy wyborach jest rzeczą naturalną. Przy następnych wyborach nie będziemy już potrzebowali centrum. Dalej występuje poseł Bebel przeciw Dernburgowi i powiada, że jak długo on był dyrektorem banku, nie lokował w koloniach kapitałów; dopiero teraz jako dyrektor urzędu kolonialnego zachęca do tego. Mowca zarzuca narodowym liberałom, że byliby gotowi rozpocząć na nowo walkę kulturalną. Nasze straty przy następnych wyborach znowu powetujemy. Centrum i socyalna demokracya otrzymały o milion więcej głosów, niż cały blok Hotentotów. Walka wyborcza tym razem była oficyalną walką wyborczą, jaką znało tylko cesarstwo Napoleona III. Pruski gabinet z ks. Bülowem na czele jest wcieleniem wielkiego kulturalnego zastoju. Twierdzenie, zawarte w mowie tronowej, że wszystkie ustawy zasadnicze dla robotników przyszły do skutku wbrew oporowi socyalistów — jest nieprawdziwe. Na wszystkich polach staraliśmy się o ulepszenie ustroju państwowego; dla kanclerza jednak, jak się zdaje, całe ustawodawstwo socyalne jest *terra incognita.*

Wiceprezydent dr Paasche: Nie wolno kanclerzowi zarzucać, że nie zna jednej z najważniejszych gałęzi ustawodawstwa.

Następnie omawiał poseł Bebel politykę zagraniczną Prus, poczem domagał się zaprowadzenia podatków bezpośrednich, celem wiekszego obciążenia klas posiadających.

W odpowiedzi Beblowi zabrał głos kanclerz Bülow, który stanowczo oświadcza, że na cele wyborcze z funduszów rządowych nie wydano ani grosza. Na zarzut stronniczości odpowiada, że obowiązkiem każdego ministra jest występować przeciw socyalnej demokracyi, gdy cele jej zwracają się przeciw konstytucyi. Następnie Bülow wylicza przyczyny, które spowodowały klęskę socyalnej demokracyi i spodziewa się, że zwolennicy istniejącego porządku wystąpią z odwagą przeciw tym ekscesom, a władze spełnią swój obowiązek: będą energicznie ochraniały publiczny porządek i wolność wobec teroryzmu socyalistów. Niemożliwem jest porozumienie ze socyalistami, jak długo prowadzą grę swawolną i zbrodniczą z ideą strejków masowych i rewolucyą i jak długo ta idea pozostanie fantastyczną, terorystyczną i stojącą w sprzeczności z kulturą.

Dalej zarzuca Bülow socyalistom, że stawiają ideały międzynarodowe ponad ideały narodowe i że brak im zmysłu dla narodowych żądań i odpiera twierdzenie »Vorwärtsu«, jakoby Niemcy dlatego tylko trzymali się w południowo-zachodniej Afryce, aby stamtąd zdobyć posiadłości angielskie w Afryce południowej.

Znaczenie klęski socyalistycznej leży także w tem, że burżuazya osiągła zwycięstwo o własnych siłach, przy możliwie najswobodniejszem prawie głosowania. Ale burżuazya musi i nadal pozostać czynną. Socyalistyczne niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze trwale usunięte. Socyalną politykę, w której Niemcy wszystkim innym przodują, musi się dalej prowadzić. Teorya sprzeczności kapitału i pracy musi być odpartą. Sądzę, że po ciężkich walkach nadejdzie dzień, w którym na socyalno-demokratyczny ruch spoglądać będziemy, jak człowiek budzący się po nieprzyjemnym śnie.

Bülow takiemi mowami, jak powyższa, osiągnie skutek wprost przeciwny temu, jaki zamierzył. Przeciąga on zbytnio strunę. Jak każda butna mowa antysocyalistyczna Wilhelma przysparzała socyalnej demokracyi tysiące nowych zwolenników (np. słynna mowa w Essen), tak i pyszałkowate mowy kanclerza będą najlepszym środkiem agitacyjnym za socyalną demokracyą. Bismark skręcił kark na »walce kulturnej« i dławieniu socyalnej demokracyi. Nie lepiej wyjdzie na tem i Bülow. Centrum katolickie naraził sobie Bülow swą onegdajszą mową do tego stopnia, że stronnictwo to uchwaliło bojkotować Bülowa także i pod względem towarzyskim i nie pojawiać się na tych zebraniach, w których on będzie uczestniczył.

Przegląd społeczny.

Baczność kolejarze! Galicyjskie dyrekcye kolejowe chcą uśpić Waszą czujność. Mimo, że wybory do kolejowego Zakladu ubezpieczeń od wypadków zostały już przez ministerstwo kolejowe rozpisane, nasze zarządy kolejowe nie uznały za stosowne Was o tem zawiadomić! Zarząd ruchu kolei w Czerniowcach już 23 b. m. ogłosił rozpisanie wyborów afiszami, nasze dyrekcye uporczywie milczą! Wybory te mają być przeprowadzone do 10 marca! Czyż Bukowina jest bliżej Wiednia, niż Kraków, Lwów i Stanisławów? — Miejcie się więc na baczności! Żądajcie natychmiastowego wydania kart do głosowania! Nie dajcie się zteroryzować! Głosujcie solidarnie na kandydatów, postawionych przez centralną organizacyę kolejarzy! O wszystkich nadużyciach władz donoście zaraz do redakcyi »Kolejarza«, Lwów 2, Grodecka 99.

Sekretaryat centralnej organizacyi kolejarzy we Lwowie.

KRONIKA.

Kraków, 27 lutego.

Nowy mesyanista. W powiecie nowosądeckim, w zapadłej wsi, zakopanej głęboko między górami, gdzie ludzie przez rok cały mięsa nie widzą, a zamiast chleba kartofle z kapustą spożywają, żyje prorok najnowszej doby, rozmyśla i duma nad przyszłością świata i narodów — nowy mesyanista Stanisław Potoczek.

W nrze 5 „Związku chłopskiego" odsłonił on świata kartę przyszłości, przedstawił przepiękną wizyę państwa Bożego, gdy po pokonaniu szatana, socyalistów i masonów, na ziemi zapanują „kulturą nie zepsuci" Słowianie — pod błogimi rządami ojca świętego.

„Będzie to czas, kiedy ludzkość rozdzieli się na dwa obozy religijne, jeden będzie walczył za Boga starego, drugi za Boga nowego — człowieka, przyjdzie do strasznego wybuchu ludowych namiętności, jątrzonych przez cały wiek — i nastaną „rządy Boże" — słowiańskich ludów".

Świat dzisiejszy przedstawia się nowemu wysłannikowi Bożemu jako Sodoma i Gomora, wie on, że „państwa europejskie nie mają pewnej przyszłości — walka przeciw religii, jaką one prowadzą skończy się osłabieniem wszelkiej władzy, powagi i wszelkiego prawa... Zostanie dzicz okropna"...

„Rozwody małżeńskie (!) państwowe wychowanie szkolne (!), pijaństwo szerokich mas, nierząd opodatkowany, to czynniki budzące grozę, ludy europejskie wyrodnieją niesłychanie"... Wobec tak strasznych stosunków zapowiada poczciwy Staszek Potoczek „wojnę Bożą" i zwycięstwo kościoła.

Skromnie pisze o swem wieszczeniu: „jestto proroctwo ogromnie śmiałe, ale wynikające koniecznie z dokładnego rozbioru wszystkich ruchów, które powstają w ludzkości".

I dlatego należy żyć dla monarchii austryackiej i dostojnej rodziny panującej — „bo są katolickiemi", szczególniejszy obowiązek zaś ciąży na polskich Słowianach, bo „następca tronu ożeniony z Czeszką, a nasz arcyksiążę żywiecki otacza się polską mową i obyczajem". „Gdy Słowianie utworzą swe własne państwo przez rozszerzenie Austryi — snuje prorok swe wizye — przywrócą stosunek państwa do kościoła, jak go zawsze rozumiał i kościół i państwo chrześcijańskie". „Rządy boże" nietylko dadzą pełną wolność kościołowi, nietylko oddadzą ojcu św. udzielną ziemię, ale uczynią państwo słowiańskie państwem kościelnem, ideałem państwa katolickiego"...

Oto w krótkości cała głębia programowej myśli kandydata na posła i posła na sejm krajowy, Stanisława Potoczka.

Idyotyzmy te, pisane w proroczem namaszczeniu, wykazują cały ogrom niepoczytalności galicyjskiej demagogii klerykalnej. Piśmidła wstrętne, pełne duchowego niechlujstwa, szerzące między ginącym od ciężkiej pracy na mało wydajnej glebie górskiej ludem, głupotę i ciemnotę — oto duchowy pokarm, który klerykali dają ludowi, jako antydotum przeciw naukom „masonów i socyalistów".

Analfabeta polityczny, lizun pański i naganiacz wyborczy, który tyle lat w sejmie wysługiwał się szlachcie, głosując za każdą ustawą, zwróconą przeciw ludowi — dziś idzie na łowy dusz chłopskich w szacie proroka mesyanisty.

Obok ks. Stojałowskiego (o całe niebo przewyższającego go pod każdym względem) jest to drugi wieszcz „rządów bożych na ziemi".

Nowiny krakowskie.

Znowu nadużycia z tanim węglem. Z miasta pisze nam jeden z naszych abonentów: Dnia 23 b. m. przejeżdżał wóz węglowy miejski Nr 5 przez ulicę Lubicz. Po długich prośbach i naleganiach raczył furman a względnie obsługujący złożyć 2 cetnary węgla w workach nieplombowanych po 1 K 20 h (wyraźnie jedna korona dwadzieścia halerzy), żądając jeszcze napiwku! W worku nie było ani $^3/_4$ cetnara!! Ten sam obsługujący innemu lokatorowi absolutnie, mimo próśb, węgli odsprzedać nie chciał, tłumacząc się wyższym rozkazem jechania na ulicę Grodzką — a kilka domów dalej w jedno miejsce złożył około 6 cetnarów węgli. Jeżeli miał rozkaz jechania na ul. Grodzką, cóż go przyniosło na ul. Lubicz? A jeżeli sprzedawał węgle, dlaczego żądał 1 K 20 h za cetnar, kiedy cetnar z odniesieniem ma kosztować 1 K? Dlaczego worki były niezamknięte i nie z należytą wagą?

Z teatru miejskiego komunikują nam: W premierze sobotniej, która obejmuje jedną z najświetniejszych sztuk Czechowa: „Czajka", biorą udział pp. Krysińska, Solska, Pawłowska, Słabicka, Mielewski, Jednowski, Węgrzyn M., Sobiesław, Zelwerowicz, Stanisławski, Miarczyński i Bojnarowski. „Czajka" w twórczości Czechowa jest tym etapem, jak to analizują krytycy rosyjscy, w którym się wypowiedział najsilniej pierwiastek autobiograficzny autora. To też biografowie znakomitego pisarza wskazują na ten właśnie utwór, jako na krainę, do której trzeba dążyć, by „zrozumieć poetę". Dla publiczności polskiej w „krainie" tej rozpoznać ponadto łatwiej poprzez duszę Czechowa i duszę zbiorową tego łamu społeczeństwa rosyjskiego, który się złożył na lepszą jego część. Lepszą — i tem może melancholiczniejszą.

Z sali sądowej. W Woli Zabierzowskiej odbywała się dnia 6 listopada z. r. licytacya na wydzierżawienie pastwiska. Licytacyę udaremnił pogróżkami awanturnik miejscowy Ferdynand Książek, a później po sprzeczce w karczmie urządził napad na dwóch włościan Pawła Wilkosza i Ludwika Łosińskiego. Ludzi tych zabito po ciemku na łące kołami i drągiem żelaznym. Zbrodni dopuścił się Ferdynand Książek z dwoma swymi synami: 19 letnim Franciszkiem i 18 letnim Kasprem, oraz Michałem Frasiem i Józefem Pichorem, których wódką nakłonił do zbrodni. Wszyscy pięciu stanęli wczoraj przed tutejszym trybunałem karnym pod zarzutem zbrodni zabójstwa w bitce. Przy rozprawie żaden z obwinionych do czynu się nie przyznał; fałszywie zeznawała poprzednio w śledztwie siostra obwinionego Frasia, Maryanna Tarnowska. Dopiero przed trybunałem zeznała prawdę i powiedziała, że krytycznej nocy brat, Michał Fraś przybiegł do niej bardzo rozstrojony i prosił, by posłała po wódkę, bo chce pić na uspokojenie strachu z powodu zabicia chłopa. Po zeznaniach świadka, wzruszył się Fraś i podał przebieg zbrodni; za jego przykładem poszli młodzi Książkowie. Z zeznań wynikło, że wszyscy pięciu bili Wilkosza i Łosińskiego. Trybunał skazał starego Książka na dwa lata ciężkiego więzienia, wszyscy inni oskarżeni otrzymali po roku ciężkiego więzienia; Maryanna Tarnowska za fałszywe zeznanie w śledztwie skazaną została na 2 tygodnie zwykłego więzienia.

Zwłoki dziecka znalazł onegdaj stróż domu przy ulicy Stradom l. 17 w piwnicy. Dziecko było przykryte kilku szmatami, nie miało żadnego skaleczenia, a śmierć nastąpiła albo z uduszenia albo z zamarznięcia. Jako matkę tego dziecka aresztowano Chaję Czarną, służącą w tym domu. Podaje ona, że ojcem dziecka jest wojskowy Braun i że dziecko przed 14 dniami oddała matce tegoż Brauna, która je zabrała ze sobą do Tarnowa. W jaki sposób dziecko dostało się do piwnicy, nie umie Czarna podać.

Pożar. Skutkiem ogrzewania w sobotę koksowym piecykiem zamarzłych rur wodociągowych w waterklozecie w domu przy ul. Grodzkiej l. 9, na I piętrze, zatliła się drewniana ściana, dzieląca klozet od składu kapeluszy p. Langera. Ściana tliła się pod tynkiem od soboty do dziś dnia tak, że nikt tego nie spostrzegł. Dopiero dziś w południe cała ściana buchnęła płomieniem. Straż pożarna ugasiła ogień, który wyrządził w składzie kapeluszy znaczną szkodę, niezaasekurowaną.

Losowanie przysięgłych na marcową kadencyę odbyło się dziś w sądzie krajowym karnym. Wylosowani zostali jako przysięgli główni pp.: Dr Bannet Arnold, lekarz; Byczkowski Roman, urzędnik Banku krajowego; Dutkiewicz Marceli, handel kolonialny; Eibenschütz Jakób, kantor wymiany; Epstein Leopold, właśc. realn.; Gross Selig, propinator; Grodzicki Władysław, mechanik; Heggenberger Marcoli, właśc. realn.; Kopernicki Stanisław, współpracownik „Czasu"; Krasicki Bronisław, agencya handlowa; Liczko Józef, kaflarz; Makowski Ludwik, rymarz i siodlarz; Malik Leopold, cukiernik; Michalik Apolinary Jan, cukiernik; Miszkiewicz Władysław, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp.; Neuwerth Stanisław, handel towarów łokciowych; Nowak Ludwik, właśc. realn.; Dr Nycz Ignacy, właśc. realn.; Orłowski Jan, właśc. realn. i budowniczy; Piasecki Adam, cukiernik; Pochwalski Bogusław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Raczyński August, kantor wymiany; Reifer Arnold, droguerya; Repetowski Piotr, introligator; Rothirsch Dawid, właśc. realn.; Skórczewski Władysław, właśc. realn.; Śliwiński Józef, właśc. obszaru dworskiego; Śmieszkiewicz Stanisław, właśc. realn.; Sulikowski Zygmunt, urzędnik filii Banku austr.-węg.; Szufa Ludwik, krawiec; Tomaszewski Władysław, właśc. realn.; Weinsberg Michał, agencya i handel mąki; Wentzl Jan, właśc. realn. i kupiec; Włodek Bolesław, właśc. realn.; Wojda Antoni Julian, właśc. realn; Dr Wojtowicz Edmund, właśc. dóbr; Wolny Jan, stolarz i przedsiębiorca pogrzebowy.

Jako zastępcy pp.: Boguński Stanisław, właśc. realn.; Dobija Marcin, właśc. realn. i przedsiębiorca budowlany; Grabowski Józef Gabryel, krawiec; Grünwald Wilhelm, właśc. realn.; Hałatek Karol, emer. maszynista i właśc. realn.; Rakower Chaim, właśc. realn.; Resch Zygmunt, przedsiębiorca komisowy; Schmidt Józef, właśc. realn.; Zamorski Józef, przemysłowiec.

— **W koncercie „Lutni"**, mającym się odbyć w dniu 4 marca w sali starego teatru, przyjmą udział pp. Zofia i Marya Naimskie, uczeń prof. Marso p. Jan Kozłowshi, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa dwie pieśni z opery Wagnera „Śpiewacy norymberscy", dopełnią zaś programu chóry odśpiewaniem całego szeregu nowych utworów. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowakiego.

— **Raut elektryczny** odbędzie się w niedzielę 3 marca o godzinie 6 wieczorem w sali hotelu Saskiego. Myśl urządzenia rautu, która wyszła ze strony zarządu „Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkolną", należy nazwać bardzo szczęśliwą i pożyteczną, bo zaznajomi widza z najnowszymi wynalazkami z dziedziny elektryczności. Fachowi prelegenci przedstawią zebranym w sposób przystępny zdobycze współczesnej nauki, jak telegraf Marconiego własności radium wykryte i zastosowane przez naszą rodaczkę p. Skłodowską-Curie, sposób fotografowania zapomocą promieni Röntgena i wiele innych. W programie jest też koncert, a dochód z rautu przeznaczony na ubogą młodzież szkolną, wobec czego chyba można mieć nadzieję, że w niedzielę sala Saska przepełniona będzie. Cena biletu wstępu 2 korony, dla młodzieży o połowę niższa.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sroda: „Córka pułku", opera Donizettiego.

Czwartek: „Sganarele", komedya w 1 akcie Moliera; „Król Kandaules", dramat w 3 aktach André Gide'a.

Piątek: „Kandida", sztuka w 3 aktach B. Shaw'a (występ p. Maryi Przybyłko).

Sobota: „Czajka", komedya w 4 aktach Ant. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Księżyc i słońce"- „Pożegnanie" „Antkowe wesele", komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego; „Folwark Primerose", komedy w 1 akcie Cormon. O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej", tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (występ p. M. Przybyłko).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, we czwartek od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Stanisław Kelles Krauz: „O zwyrodnieniu i odrodzeniu fizycznem".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Śledztwo o napad na uniwersytet. Śledztwo w sprawie wypuszczonych w niedzielę na wolną stopę studentów ruskich ma zostać ukończonem w sobotę 2 marca, poczem akta oddane zostaną prokuratoryi. Stanie się to w tym razie, jeżeli do tej rozprawy nie zostaną wciągnięci studenci, wezwani przez sąd, którzy się dotychczas nie stawili.

Przypuszczają, że akt oskarżenia wygotowanym zostanie w połowie marca, tak, że rozprawa odbyć by się mogła najpóźnie po świętach Wielkanocnych. Dotychczas nikt nie postawił wniosku na delegacyę sądu pozagalicyjskiego, ze strony oskarżonych niema już teraz wielkiej co do tego chęci i jest prawdopodobnem, że prokuratorya lwowska postawi taki wniosek.

Delegacya sądu wiedeńskiego lub też innego w prowincyach niemieckich, byłaby już dlatego możliwą, ponieważ wszyscy oskarżeni i świadkowie z wyjątkiem dwóch z pod zaboru rosyjskiego władają językiem niemieckim.

Z kraju

Stosunki na stacyi Dębica. Dola robotników i służby na stacyi kolejowej w Dębicy w porównaniu z innemi stacyami jest pod rządami naczelnika tej stacyi p. Jany potworną. Głodowe płace robotników, przemęczenie długą i ciężką pracą przy tak wielkim ruchu, jaki ma miejsce na tutejszej stacyi wobec pociągów, kursujących prawie bez przerwy przy tak szczupłym personalu, a co najgorsze, przy zupełnem zaniedbaniu ułatwień w służbie przez p. Janę, robi się niemożliwem życie biedaków, którzy od swojego przełożonego nie usłyszą innych słów jak: byku, chamie, durniu, marsz, bo ci dam 10 koron kary. Jeżeli przyjdzie robotnik z prośbą, że nie może tej lub owej roboty wykonać lub, że nie ma materyałów potrzebnych n. p. tak ważnego artykułu jak tej zimy węgla do ogrzania ubikacyj kolejowych, to się odmawia. Odkąd p. Jana jest naczelnikiem w Dębicy, jeszcze ani kilogramu węgla nie dał do ogrzania lokalu, w którym stoją lampy, smary itd., więc lampista musi chyba kraść węgle. Dzieje się to już całkiem gładko, a z mało użytych węgli i materyału p. Jana dostaje tantiemy. — Jeżeli znajdzie się śmiałek, który koniecznością pędzony, przychodzi częściej o potrzebne rzeczy p. Jany prosić, to p. Jana wydaje rozkaz, aby ten śmiałek więcej do niego nie przychodził osobiście, tylko, by w drodze pisemnej do niego się udawał. Tak postąpił z lampistą Podkomórką, a zrozumie chyba każdy, jakie owoce może wydać takie zachowanie się naczelnika w sprawie jego służby. Całą swoją niechęć do obowiązków wyładywuje p. Jana w prześladowaniu i szykanach ciężko pracujących robotników; nietylko, że nie stara się ułatwiać pracy przez dostarczenie potrzebnych materyałów, aby nie potrzebowali kraść, ale wszelkimi środkami stara się pozbawić ich tego gorzkiego chleba poszczególnych robotników i służby.

Godnym kompanionem p. Jany jest p. Dürr, urzędnik ruchu, który się przejął inteligencyą p. Jany, przezywając służbę durniu itd. Niech p. Jana dalej w tym kierunku lezie, a zobaczymy go ukąpanego po uszy we własnym błocie. Zasuspendowanie Podkomórki może mieć właśnie dobry tego początek, bo tu mimowoli szydło z worka wylezie, a ukłuje tylko p. Janę i jego spólników w gnębieniu robotników.

Koszta sprzątania śniegu ze szlaków kolejowych należących do stanisławowskiego okręgu dyrekcyjnego, wynosiły od 25 grudnia z. r. do 25 stycznia b. r. przeszło 350 tysięcy K. Jeśli sumę tę weźniemy za podstawę do obliczenia kosztów usunięcia śniegu na wszystkich kolejach galicyjskich, to otrzymamy sumę, wynoszącą przeszło milion koron.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowe wieszanie. Zapadł wyrok w sprawie o szereg napadów bandyckich w powiatach łukowskim i radzyńskim w gubernii siedleckiej jesienią r. z. dokonanych.

Wyrokiem sądu wojennego skazani zostali na mocy 924 i 1633 art. kod. kar. i 279 art. ust. wojsk.: Stanisław Lis, Michał Kusyk, Franciszek Palecki, Józef Benach Wiszniewski, Ignacy Czerniak, Leon Halicki, Gustaw Halicki, Józef Paśnik i Jan Sikorski na śmierć przez powieszenie, zaś Dawid Goldfinger na bezterminowe ciężkie roboty.

Rewizya. W mieszkaniu naczelnika ruchu kolei nadwiślańskich, p. Borysowa, policya dokonała rewizyi, która trwała kilka godzin. Nic podejrzanego nie znaleziono.

Ucieczka z cytadeli. Z fortów z cytadeli uciekli w tygodniu ubiegłym Leon Jarzębkiewicz, Michał Domański i Stefan Szewczyk.

Napady na biuro pocztowe i sklepy monopolowe. W niedzielę w nocy w osadzie Przysucha, pow. opoczyńskiego, dziewięciu ludzi usiłowało ograbić biuro pocztowe, lecz z powodu silnych zamków przy drzwiach nie mogło dostać się do środka. Następnie ze składu monopolowego w tejże osadzie zabrano 143 rubli i potłuczono mnóstwo butelek z wódką.

Tejże samej nocy w osadzie Skrzypno, w odległości sześciu wiorst od Przysuchy, jacyś ludzie napadli na sklep monopolowy, zabili zarządzającego Groma i zabrali cztery ruble. Donosi o tem „Warszawskij Dniewnik“.

Z zaboru pruskiego.

Wywłaszczenie Polaków? Oddawna już krążą pogłoski, że rząd pruski nosi się z potwornym zamiarem przymusowego wywłaszczenia właścicieli ziemskich Polaków na rzecz junkrów i osadników niemieckich. Pisma poznańskie donoszą obecnie, jakoby rząd pruski wygotował już odpowiedni projekt, który ma przedstawić sejmowi pruskiemu jeszcze przed Wielkanocą.

Jakkolwiek nieprawdopodobnie brzmi ta wiadomość, jednak szał hakatystyczny może doprowadzić i do takich zbrodniczych czynów.

Ze świata.

Procesy przeciw b. posłom. Jak wiadomo, wdrożyła prokuratorya śledztwo karne przeciw Klofaczowi o obrazę majestatu. Obecnie okazuje się, że podobne śledztwo wdrożono także przeciw Fresłowi, Chocowi, Albinowi i Hanichowi. Przesłuchiwano już nawet świadków. Z tego powodu ma być w sejmie wniesiona interpelacya.

Józef Lewinsky, znakomity artysta dramatyczny, członek nadwornego teatru w Wiedniu, zmarł dziś w wieku 72 lat.

Karambole kolejowe. Z Villach donoszą: Pociąg ekspresowy Wiedeń-Nizza wykoleił się wczoraj przy wjeździe na dworzec kolei południowej w Villach. Nikt nie odniósł okaleczeń i podróżni mogli po półgodzinnem opóźnieniu dalej jechać.

Z Budapesztu donoszą: Pociąg osobowy, jadący z Patyo, zderzył się wczoraj z pociągiem towarowym koło stacyi Csap, przyczem dwóch podróżnych i dwóch ze służby kolejowej odniosło lekkie rany.

Wybuch na okręcie. „Pester Lloyd“ donosi z Korfu: Wczoraj wieczorem nastąpiła na okręcie wojennym „Dragon“ eksplozya kotła, przyczem dwaj palacze zginęli, a czterej odnieśli ciężkie rany.

Pożar w koszarach. W koszarach trzeciego pułku honwedów w Debreczynie wybuchł pożar, który rychło zlokalizowano; spaliły się jednak ważne dokumenty w archiwum pospolitego ruszenia.

Proces Tatjany Leontjewnej. Z Berna szwajcarskiego donoszą: Rozprawa przed trybunałem przysięgłych przeciw rosyjskiej studentce Tatjanie Leontjewnej, która w hotelu „Jungfrau“ w Interlaken zastrzeliła paryskiego rentiera Müllera w mniemaniu, iż jest to rosyjski minister Durnowo, rozpocznie się w dniu 25 marca w Thun i potrwa trzy dni.

Testament Osirisa. Wczoraj otwarto w Paryżu testament bankiera Osirisa. Spadek wynoszący 30 milionów franków przypada Instytutowi Pasteura. Spadek obejmuje drogie klejnoty i kosztowności. Miastu zapisał Osires swoje zbiory sztuki.

Z SEJMU.

(Telefonem).

Lwów, 27 lutego.

„Reformy“ Bobrzyńskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posła Bobrzyńskiego w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski przyjmuje w zupełności wnioski Bobrzyńskiego, tyczące się rozszerzenia kompetencyi Rady szkolnej krajowej w sprawie nominacyi inspektorów szkół ludowych, w sprawie urlopów i przenoszenia nauczycieli seminaryów nauczycielskich, oraz w sprawie planu nauki w tych seminaryach, dalej w sprawie nominacyi dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, aprobaty środków naukowych, układania planu nauk i regulaminu w szkołach średnich; wreszcie w sprawie szkół handlowych i przemysłowych, które mają być zrównane z gimnazyami i szkołami realnemi. Nadto ma Rada szkolna otrzymać prawo układania, względnie oceniania projektów ustaw w sprawie ustawodawstwa szkolnego, a w dziedzinie kar dyscyplinarnych i porządkowych rozszerza się jej kompetencyę przez ograniczenie rekursów tylko do kar cięższych aniżeli nagana.

Poseł Mogilnicki (Rusin) występował przeciw temu rozszerzeniu kompetencyi Rady szkolnej, gdyż obawia się, że władza stanie się wszechwładną w dziedzinie szkolnictwa, co wpłynie na większe jeszcze upośledzenie Rusinów.

Poseł Bobrzyński twierdzi, że projekt jego nie jest bynajmniej jakiemś wielkiem rozszerzeniem autonomii krajowej.

Rzeczywistym panem w szkołach średnich zawsze pozostać musi rząd centralny, który daje środki na ich zakładanie i rozwój. Co do obaw Mogilnickiego w kierunku narodowym, to błędnem jest jego zdanie, że Rusini mają tylko czterech reprezentantów w radzie szkolnej zaś Polacy trzydziestu kilku. Wkońcu oświadczył mowca, że cała działalność rady szkolnej krajowej na polu narodowem nacechowaną jest zawsze zupełną objektywnością i nie usprawiedliwia czynionych w tej mierze zarzutów.

Poseł Korol (Rusin) podkreślił z wielkim naciskiem, że wniosek w mowie będący jest natury czysto politycznej i jest pierwszym krokiem do rozszerzenia autonomii krajowej, pierwszym krokiem na tej drodze, na której większość tak konsekwentnie postępuje, w celu wyzwolenia Galicyi z pod wpływu władz centralnych. Ruscy posłowie muszą liczyć się z tem, ze sejm ustawę tę uchwali i że niewątpliwie uzyska ona sankcyę. Ale za posłami stoją miliony ludu ruskiego, które nie są już tą ciemną masą, jak dawniej. Wśród tych mas rośnie rozgoryczenie, a gdy kiedyś większość polska żałować będzie, że to rozgoryczenie obudziła, oby wówczas nie było to już zapóźno.

Hr. Piniński podkreślał zalety załatwiania spraw krajowych w kraju.

Poseł ks. Bohaczewski (Rusin) przytaczał przykłady krzywdzenia i upośledzenia narodowości ruskiej w dziedzinie szkolnictwa i występował przeciw rozszerzeniu kompetencyi Rady szkolnej.

Reprezentant rządu radca szkolny Baranowski oświadczył, że nie może się wdawać w krytykę wywodów posłów, lecz musi sprostować przytoczone liczne fakta rzekomo bezprawnego postępowania Rady szkolnej krajowej.

Poseł ks. Stojałowski polemizował z ks. Bohaczewskim.

Na wniosek posła Maissa dyskusyę zamknięto. Mowcami generalnymi wybrano Oleśnickiego *contra* i Tomaszewskiego *pro*.

Dalszy ciąg dyskusyi na następnem posiedzeniu w piątek o godz. 10 rano.

Interpelacya w sprawie studentów ruskich.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniesioną została interpelacya podpisana przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Rusinów i ludowców, w której po bałamutnym wywodzie o niezawisłości sądu i o prowokacyi ruskiej zapytują:

1) czy rządowi znane są fakta podniesione powyżej;

2) czy i co zamierzają władze zarządzić, aby podobne fakty nie powtórzyły się w przyszłości;

3) czy rząd będzie skłonnym dołożyć wszelkich starań, aby zabezpieczono na przyszłość działalność sądów i wymiar sprawiedliwości od wszelkiej niepowołanej presyi.

Sejmy krajowe.

Sejm morawski.

Berno. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi morawskiemu projekt ustawy o przymusie wyborczym.

Sejm czeski.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano wniosek, który prosi o polecenie komisyi dla zmiany statutu krajowego, aby w ciągu 14 dni zdała sprawozdanie sejmowi w sprawie, czy sejm ma zrobić użytek z przysługującego mu prawa w kwestyi wprowadzenia przymusu wyborczego. Wniosek wzywa komisyę, aby ewentualnie przedłożyła projekt ustawy. Wnioskodawca prosi o przydzielenie swego wniosku komisyi bez pierwszego czytania.

TELEGRAMY

z dnia 27 lutego.

Obstrukcya kolejowa w Tryeście.

Tryest. Na tutejszej stacyi kolei państwowej i w porcie trwa dalej bierny opór, w którym bierze udział około 400 osób ze służby kolejowej. W ruchu osobowym nie nastąpiła przerwa. Pociągi towarowe odchodzą ze znacznem opóźnieniem. Na kolei południowej liczba osób z personalu kolejowego, trwającego w biernym oporze, wynosi 600.

Tryest. Jak donosi tutejszy inspektorat ruchu kolei południowej, na zarządzenie dyrekcyi wiedeńskiej z powodu biernego oporu ruch towarowy do Tryestu został wstrzymany.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem ministra Derschatty odbyła się dziś w ministerstwie kolei konferencya w sprawie biernego oporu kolejarzy w Tryeście. Panuje tendencya uczynienia zadość żądaniom. Dziś wieczór przyjeżdża deputacya robotników, która jutro zostanie przez ministra przyjętą.

Sankcyonowanie ustawy.

Wiedeń. »Wiener Ztg« ogłasza sankcyę ustawy w sprawie umowy z rządem węgierskim o wybicie monet niklowych, oraz ustawę w sprawie sądownictwa w wyższym sądzie krajowym i w najwyższym trybunale kasacyjnym.

Mordy w Macedonii.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi z Saloniki: Nad jeziorem Janise przyszło do zaciętej walki między oddziałem greckim i bułgarskim. Oddział bułgarski stracił 32 ludzi i prawie także tylu oddział grecki.

Serbskie skandale wojskowe.

Belgrad. Wczoraj przed południem nastąpiła w twierdzy belgradzkiej w obecności tutejszego garnizonu degradacya czterech oficerów i 29 podoficerów, w wykonaniu wyroku za usiłowane podburzenie garnizonu w Kragujevac do ruszenia na Belgrad.

Szczegóły całej tej afery, jako też proces sam do dziś dnia są osłonione tajemnicą.

Śmierć 40 dzieci w płomieniach.

Londyn. (Tel. wł.). W miejscowości Hochlada wybuchł w szkole pożar w czasie, kiedy 250 dzieci było w szkole. Dzięki poświęceniu kierowniczki szkoły zdołano 210 dzieci uratować, 40 zaś udusiło się w dymie. Dyrektorowa sama także znalazła śmierć.

Z CARATU.

Niedoszły zamach na w. ks. Mikołaja.

Petersburg. „N. Wremia“ donosi: Wczoraj o godzinie 8 wieczór konduktor pociągu wielkoksiążęcego, przechodząc szlakiem kolejowym do cesarskiego pawilonu, spotkał osobę, która kładła na szynach puszkę z bombą. Owego nieznajomego zaczęto ścigać, ale zdołał on ujść sankami, które stały w pobliżu. Po godzinie 8 przyjechać miał z Carskiego Sioła wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, komendant petersburskiego okręgu wojskowego. Bomba zawierała $3\frac{1}{2}$ funta dynamitu; siła wybuchowa była bardzo wielka. Zarządzono jak największą czujność nad szlakiem kolejowym.

Petersburg. (Tel. wł.). Sprawa zamachu przedstawia się w następujący sposób: O godzinie 8 wieczór spostrzegł urzędnik Michajłowskij na dworcu petersburskim w pobliżu pawilonu cesarskiego kręcącego się młodego człowieka. Ponieważ nie nosił uniformu kolejowego, chciał go Michajłowskij przytrzymać, ale młody człowiek wyrwał się i przez furtkę w parkanie wybiegł na ulicę, gdzie wsiadł do czekających sani i prędko odjechał. Michajłowskij chciał za nim strzelać, ale rewolwer jego nie wypalił.

Groźba pogromów.

Moskwa. (Tel. wł.). Potwierdza się, że partye reakcyjne w odwet za wybory do Dumy zamierzają wywołać cały szereg pogromów. Czarne sotnie i przywódcy reakcyjnych stronnictw odbywają tajne narady, na których omawiają przygotowania do kontrrewolucyi.

Protesty wyborcze.

Moskwa. (Tel. wł.). Postępowi wyborcy gubernii połtawskiej, kiszyniewskiej, mińskiej, wileńskiej i nowogrodzkiej wniosą do Dumy zażalenia na szykany rządu podczas wyborów i zażądają unieważnienia mandatów z tych gubernij.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Odczyt o przesądach i zabobonach** zostanie wygłoszonym na poufnem zgromadzeniu we czwartek 28 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.).

× **Baczność blacharze krakowscy!** W piątek 1 marca o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie blacharzy katolickich i żydowskich w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p. Ponieważ omawiane będą sprawy ważne, uprasza się o liczne przybycie.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Poufne walne zgromadzenie** stowarzyszenia robotników piekarskich w Krakowie (grupa 2) odbędzie się w niedzielę 3 marca o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob (Wiślna 5).

× **Walne zebranie „Zgromadzenia towarzyszów krawieckich“ w Krakowie** odbędzie się dnia 3 marca b. r. w sali Rady miejskiej o godz. 2 po południu. Lista uprawnionych do wzięcia udziału w temże zebraniu wyłożona jest do przejrzenia w biurze Kasy chorych, ul. Stolarska 13, którą przeglądać można w godzinach urzędowych. Na porządku dziennym są wybory do zarządu Kasy chorych, oraz do wszystkich poszczególnych funkcyj przy stowarzyszeniu. Kraków, dnia 15 lutego 1907. *Wojciech Stankiewicz*, przewodniczący Zgrom. tow. i Kasy chorych.

Wydawca: Ignacy Daszyński — odpowiedzialny Redaktor: Gustaw Alojzy Tiltz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Nr. Telefon 412